

Katoliccy badacze sporządzili raport o TVP

10 maja 2019

Celem prac naukowców z Edukacyjnego Laboratorium Mediów Społecznościowych działającego przy Uniwersytecie im. Jana Pawła II było sprawdzenie zgodności serwisów informacyjnych w TVP z założeniami ustawy o mediach publicznych. Wyniki badań wypadły bardzo źle dla telewizji zarządzanej przez Jacka Kurskiego. Pewnie dlatego KRRiT odmawiała dostępu do dokumentu dziennikarzom przez tak długi czas.

Dwa lata zajęło dziennikarzom „Gazety Wyborczej” dotarcie do raportu sporządzonego na podstawie programów emitowanych w telewizji publicznej w dniach 10-17.2017 r. Dokument powstał na zlecenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która ma ustawowy obowiązek weryfikować, czy publiczny nadawca wypełnia swoją misję, tj. czy treści programów informacyjnych są zgodne z art. 21 ust. 1 ustawy medialnej, która nakłada obowiązek zapewnienia informacji niezależnych, wyważonych, bezstronnych i – co najważniejsze – pluralizmu na poziomie przedstawianych opinii.

Badacze skierowali uwagę na główne wydania „Wiadomości” i „Teleexpressu”. W przypadku tego pierwszego serwisu wnioski są jednoznaczne – programy, zarówno gospodarcze, jak i polityczne zostały ocenione jako bardzo jednostronne, pozbawione krytycznego podejścia do omawianych zagadnień w przypadku działań partii rządzącej, wychwalające bezkrytycznie dokonania rządu, stawiające wyłącznie w złym świetle polityków opozycji, czy działaczy związanych z ideologicznie obcymi środowiskami. Naukowcy zauważyli, że w roli ekspertów występują niemal wyłącznie osoby związane z prawicowymi, konserwatywnymi ośrodkami.

Czy znalazło się coś, co zostało ocenione na plus? Owszem,

podkreślono, że w głównym serwisie informacyjnym telewizji publicznej jest zauważalna przewaga materiałów własnych, dobre tempo audycji, a język jest dostępny dla odbiorców. Pochwały zebrali także prowadzący, którzy „zachowują neutralność wobec czytanych treści” i są powściągliwi w mimice i tonie głosu. W ich przypadku problemem jest jednak przesadne akcentowanie niektórych wyrażen – tych pejoratywnie określających środowiska opozycyjne, a w zdaniach zapowiadających emisje materiałów pojawiają się „zwroty nacechowane emocjonalnie oraz sformułowania oceniające”.

Druzgoczącą ocenę otrzymał „Teleexpress”. Autorzy opracowania wskazali, że „oglądając audycję w badanym tygodniu, można odnieść wrażenie, że Polska to kraj monopartyjny” – ta impresja wynika z miażdżącej przewagi w emisji wypowiedzi polityków PiS. Materiały na temat środowisk opozycyjnych pojawiały się rzadko, a jeśli już, to w bardzo negatywnych kontekstach. Najwięcej czasu antenowego dostali czołowi politycy obozu władzy z Beatą Szydło, Jarosławem Kaczyńskim, ministrem jeszcze wtedy Mateuszem Morawieckim, minister Anną Zalewską, minister Elżbietą Rafalską, rzecznikiem rządu Rafałem Bochenkiem, rzeczniczką PiS Beatą Mazurek na czele.

Wykonanie raportu kosztowało 80 tysięcy złotych z pieniędzy KRRiT. Dlaczego więc dokument został ukryty przed dziennikarzami? – Utajnianie raportu to łamanie prawa – uważa Krzysztof Luft były członek rady, wskazując, że za jego czasów KRRiT wszystkie tego typu raporty podawała do informacji publicznej. – Uważaliśmy, że to nasz obowiązek, bo powstały za publiczne pieniądze i dotyczyły telewizji publicznej. Obecna Rada nawet przed wyborami samorządowymi nie sprawdziła, czy programy TVP były rzetelne i niezależne, a przecież czas kampanii wyborczej to prawdziwy sprawdzian rzetelności i obiektywizmu dla mediów – powiedział specjalista ds. mediów w rozmowie z „GW”.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu